

Leczyk, Marian

"Polityka Japonii wobec Polski 1918-1941", Ewa Pałasz-Rutkowska, Warszawa 1998 : [recenzja]

Dzieje Najnowsze 32/1, 243-247

2000

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ponadto na przyswajanie sobie przez ChRL od Japonii lekcji, szczególnie związanych ze sferą gospodarczą.

Reasumując, można powiedzieć, jak zostało podkreślone na początku, iż zamiar autorów możliwie pełnego przedstawienia stosunków chińsko-japońskich został w znacznej części zrealizowany. Mankamentem tej pracy, jak każdej innej, na którą składają się artykuły różnych autorów, jest brak możliwości pełnego, spójnego przedstawienia założonego tematu badawczego. Rekompensuje go jednak znakomite ukazanie panoramy stosunków chińsko-japońskich z różnych punktów widzenia, co jest największym walorem pracy. Ponadto stosunki chińsko-japońskie zostały przedstawione i zanalizowane przez wybitnych badaczy zajmujących się tą problematyką. Dodatkowo należy podkreślić, iż literatura dotycząca stosunków chińsko-japońskich w anglojęzycznych publikacjach zachodnich jest raczej skromna. Natomiast jeśli chodzi o polskojęzyczne publikacje, z przykrością należy stwierdzić, iż na ten temat nie ukazała się żadna większa poważna praca badawcza.

Robert Jakimowicz
Kraków

Ewa Pałasz-Rutkowska, *Polityka Japonii wobec Polski 1918-1941*, Warszawa 1998, ss. 252

Stosunki między Japonią i Polską, od przełomu XIX i XX stulecia, stanowią dla polskiego czytelnika pasjonujący temat, a jeżeli dodać, że problematyka ta jest uprawiana przez Autorkę z dużą znajomością rzeczy, wynikającą ze znajomości japońskich źródeł archiwalnych i japońskiej literatury naukowej, to pewność, że jej prace wnoszą do polskiej historiografii oryginalne wartości naukowe, jest całkowicie uzasadniona.

Ewa Pałasz-Rutkowska ma na swoim koncie dwie monografie (współautorem drugiej pt. *Historia stosunków polsko-japońskich 1904-1945*, wydanej w 1996 r., jest Andrzej T. Romer), kilkanaście artykułów, recenzji i prac pomniejszych — wszystkie skoncentrowane wokół nowoczesnej historii Japonii i stosunków polsko-japońskich. Autorka udowodniła w tych pracach także znajomość historii dalekowschodniej polityki w ogóle, a zwłaszcza polityki Rosji i Stanów Zjednoczonych oraz Wielkiej Brytanii i Chin u schyłku XIX i w XX w. W zakresie historii Japonii przeważa jednak — wśród podjętych przez Autorkę zagadnień — problematyka wewnętrzna (ideologia nacjonalizmu japońskiego, walka frakcji w japońskich siłach zbrojnych, wpływ armii na politykę wewnętrzną i zewnętrzną państwa, kwestie ustrojowe).

Obie wspomniane wyżej monografie dotyczą bilateralnych stosunków Japonii i Polski. Obie oparte są głównie na źródłach japońskich i literaturze japońskiej, każda z nich traktuje o sprawach w polskiej literaturze historycznej nie znanych lub znanych niewystarczająco. Monografia Ewy Pałasz-Rutkowskiej (jest to jej rozprawa habilitacyjna) wypełnia w pewnym stopniu „dalekowschodni” deficyt polskiej historiografii. Jest to w zasadzie studium z historii dyplomatycznej, przedstawia bowiem okoliczności zawarcia stosunków dyplomatycznych między Japonią i Polską oraz obustronne stosunki polityczne w latach następujących — po 1941 r. z wyraźnym akcentem położonym na aktywność japońską, co zostało zresztą zaznaczone w tytule rozprawy. W monografii oprócz tego wiele miejsca zajmują sprawy wojskowe, a więc działalność ataszatów wojskowych obu państw — w Tokio i w Warszawie. Mamy tu niemało informacji o japońsko-polskiej działalności wywiadowczej. Wiele informacji o kolejnych japońskich attachés wojskowych, opis ich karier wojskowych — czego brak w odniesieniu do

polskich attachés. Oczywiście, informacje dotyczące Polaków są dla polskiego czytelnika łatwiej dostępne, ale chciałby on mieć je w tekście książki, którą czyta, choćby dla natychmiastowego porównania. Autorka, pragnąc zapewne gruntownie wyekspluatować posiadane źródła japońskie, nieco przesadziła, podając szczegóły dotyczące przebiegu służby oficerów japońskich, którzy przez jakiś czas przebywali w Polsce (co innego attachés), pochwaliła się nawet odkryciem imienia jednego z nich, co raczej byłoby stosowne w jakimś przyczynku, niekoniecznie w tej książce.

Ewa Pałasz-Rutkowska usiłuje odpowiedzieć na kilka zasadniczych pytań, które w tak sformułowanym temacie rozprawy musiały zostać postawione. Są to pytania o atrakcyjność odległej Polski dla cesarstwa japońskiego, o przyczyny ewolucji polityki japońskiej wobec Polski (i to zarówno japońskiego MSZ, jak i japońskiego Sztabu Generalnego), pytanie o międzynarodową sytuację polityczną i sytuację wewnętrzną Japonii, która musiała rzutować na stosunek tego państwa także do Polski i stanowić ogólne tło wydarzeń rozgrywających się między Tokio a Warszawą (choćby miejsce Niemiec w polityce Japonii).

Recenzowana książka jest merytorycznie zwarta. Chodzi tu o zwartość konstrukcji, która polega na określeniu ścisłych chronologicznie sekwencji i na możliwych do przyjęcia proporcjach objętościowych między poszczególnymi rozdziałami, na gradacji problemów i ich tekstowych objętości. Dzięki zwartej konstrukcji i logicznej, potocznej narracji, książkę czyta się łatwo i z przekonaniem, że Autorka zrekonstruowała starannie i obiektywnie to, co działo się między Japonią i Polską w latach międzywojennych i na początku lat czterdziestych.

Podstawa rozprawy w postaci archiwaliów japońskich, pamiętników i wspomnień Japończyków, japońskiej prasy i literatury naukowej jest dla polskiego czytelnika imponująca i godna zazdrości. Trzy zespoły archiwalne, zawierające dokumenty dyplomatyczne MSZ, dokumenty dotyczące zajęcia Mandżurii, materiały dotyczące spraw ustrojowych Japonii, zbiory prywatne japońskich polityków i wojskowych, wreszcie zdobyte przez Autorkę relacje żyjących jeszcze świadków opisywanych wydarzeń, liczne drukowane zbiory dokumentów japońskich — to oryginalny materiał źródłowy, który Autorka — z reguły jako pierwsza — wprowadziła do obiegu naukowego.

Drugim filarem, na którym wspiera się praca Ewy Pałasz-Rutkowskiej, są źródła polskie przechowywane w Archiwum Akt Nowych (zespoły MSZ, MSW, Oddziału II Sztabu Głównego), w Centralnym Archiwum Wojskowym, różne akta osobowe, papiery prywatne, relacje ustne. Jest także dział rozmaitych nie publikowanych memoriałów, sprawozdań itp. Szkoda tylko, że Autorka nie podaje miejsca ich przechowywania, tzn. właściciela. Nie brak też zbiorów dokumentów w języku angielskim i anglojęzycznej literatury. Jest więc to baza obfita i zebrana ze znajomością rzeczy.

Wracając do merytorycznej zawartości książki, należy uznać, że to wszystko, co napisała Autorka na temat stosunków Japonii z Chinami, Wielką Brytanią, Rosją, Stanami Zjednoczonymi i Francją na przełomie XIX i XX w. i w latach późniejszych, należy uznać za wystarczające minimum w pracy o stosunkach japońsko-polskich. Co do jednej kwestii miałbym spostrzeżenie krytyczne. Autorka powinna jednoznacznie stwierdzić, czy Japonia rzeczywiście przeżywała „boom gospodarczy” w końcu I wojny światowej (jak pisze na s. 43), czy depresję gospodarczą (jak pisze na s. 54); jest to kwestia nieco zagmatwana.

Wracając do stosunków japońsko-polskich, uwagę zwraca przesadne ujęcie znaczenia wielokrotnie już opisywanej wizyty Piłsudskiego w Tokio w 1904 r. Autorka ocenia ją jako pierwszą próbę — od czasów powstania styczniowego — „postawienia sprawy polskiej na arenie międzynarodowej”. Jest to teza nieprawdziwa. Autorka zapomina o próbach inspiro-

wania dyplomacji angielskiej, francuskiej, tureckiej przez działaczy Hotelu Lambert w latach 60. i 70. Takich inicjatyw było wiele: np. w 1865 r. inspirowanie przez Władysława Zamoyskiego wystąpienia w Izbie Gmin posła Pope'a Hennesy z daleko idącymi postulatami wymierzonymi w Rosję, rozmowy gen. Michała Kruk-Heydenreicha z przedstawicielami rządu brytyjskiego w 1877 r. na temat angielskiej pomocy wojskowej dla nowego powstania zbrojnego w Polsce, rozmowy działaczy Hotelu Lambert z cesarzem Napoleonem III w latach 1866-1867 i wręczone mu memoriały w sprawie wystąpienia Francji przeciwko Prusom i Rosji (wspólnie z Austrią) i powołania polskiego organizmu państwowego związanego z Austrią, memoriały polskie złożone na konferencji haskiej w 1899 r., wreszcie rozmowy z wezyrem tureckim w 1877 r. i uzyskanie zgody na tworzenie legionu polskiego. Ponadto nadużyte zostało tu pojęcie „arena międzynarodowa”. Japonia w 1904 r. to jeszcze nie arena międzynarodowa; Piłsudski, nieznanym wówczas konspirator, nie miał możliwości stawiania spraw polskich na arenie międzynarodowej.

W monografii wiele miejsca zajmują wizyty Japończyków w Polsce i Polaków w Japonii w już niepodległej Polsce. Ma to swoje uzasadnienie. Autorka stara się zwrócić uwagę czytelnika na kontakty bezpośrednie, ponieważ ogólniejsze stosunki japońsko-polskie nie były zbyt ożywione ze względu na wielką odległość, i to nie tylko geograficzną. Stwierdziwszy, że w pierwszej połowie lat 20. wizyty ważnych japońskich osobistości nie były zbyt częste, przeoczyła głośną wizytę japońskiej misji wojskowej z gen. Kameji Wadą na czele w maju 1924 r. Polska była etapem wielkiej pięciomiesięcznej podróży tej misji przez Francję, Hiszpanię, Włochy, Turcję, Węgry, Austrię, Czechosłowację, Polskę, Niemcy, Belgię, Anglię, Stany Zjednoczone.

Wiele miejsca poświęciła Autorka japońsko-polskiej współpracy wojskowej, podkreślając, że spoiwem było tutaj zainteresowanie się państwem oba te kraje dzielącym, tj. ZSRR; chodziło o współpracę wywiadowczą. Zainteresowanie japońskiego Sztabu Generalnego tą współpracą było rzeczywiście duże. Polska była dla Japonii cennym polem obserwacji tego, co działo się w sąsiedniej Rosji. Stąd w pracy tyle szczegółów i informacji o pobycie oficerów japońskich w Polsce. Jeżeli tak, to przydałoby się nieco więcej informacji o polskich oficerach w Japonii; brak np. dat miesięcznych obejmowania przez nich stanowisk attachés wojskowych; te szczegóły mogą się okazać dla polskiego czytelnika akurat ważne.

Określając współpracę japońskiego Sztabu Generalnego ze stroną polską jako układającą się dobrze, Autorka ma rację, z jednym wszelako zastrzeżeniem. Podczas kiedy polscy attachés w Tokio przekazywali Japończykom obfity i cenny materiał wywiadowczy, dotyczący Armii Czerwonej, to strona japońska była bardziej powściągliwa w tym względzie. Skąpo też informowała o stanie własnej armii, dokonywanych reformach i wydatkach wojskowych, co stroną polską z natury rzeczy interesowało. Znacznie więcej tych informacji przekazywał japoński Sztab Generalny niemieckiemu attaché wojskowemu, na co skarżył się polski attaché, mjr Adam Przybylski¹.

Sfera polityki japońskiego MSZ wobec Polski została potraktowana w recenzowanej książce najszerzej. Spostrzeżenia Autorki są trafne. Dotyczy to takich kwestii, jak stosunek Japonii do wojny polsko-rosyjskiej 1920 r., do kwestii Górnego Śląska, stosunek do zabiegów Polski o stałe miejsce w Radzie Ligi Narodów i do paru innych jeszcze spraw. Dość szczegółowo potraktowana została kwestia stosunków japońsko-polskich w odniesieniu do agresji

¹ *Kontakty wojskowe Polski z Japonią i Chinami w dwudziestoleciu międzywojennym*, w: *Z dziejów Europy Środkowowschodniej*, Białystok 1995.

Japonii w Mandżurii; mamy tu obraz gry dyplomatycznej Warszawy wobec Tokio — gry udanej, gdyż — mimo iż delegacja polska w Lidze Narodów głosowała w 1933 r. za rezolucją nakazującą Japonii opuścić Mandżurię — to jednak Polska zachowała przychylną postawę. Podobnie rzecz się miała z zagadnieniem stosunku Japonii do Paktu Wschodniego i przyjęcia ZSRR do Ligi Narodów. Autorka pierwsza przedstawiła (na podstawie dokumentacji japońskiej) przebieg rozmów japońsko-polskich w tej sprawie. To samo można powiedzieć o rozmowach w sprawie podniesienia poselstw japońskiego i polskiego do rangi ambasad, o tworzeniu konsulatów japońskich w Polsce, o próbach przyciągnięcia Polski przez Japonię do Kominternu. Rozmowy w tych sprawach potwierdzają przychylną dla Polski stanowisko Japonii.

Szczególnie cenne, ze względu na oryginalność ujęcia (ujęcia w sensie źródłowym), są rozważania Autorki na temat japońskiej mediacji dyplomatycznej (1938-1939) mającej na celu złagodzenie sporu niemiecko-polskiego, oparte na materiałach pochodzących z japońskiego archiwum dyplomatycznego oraz z archiwum kanadyjskiego. Warto byłoby jeszcze przypomnieć w tym miejscu, że Japonia poparła w 1931 r. starania Polski o przyjęcie jej do Konwencji Europejsko-Azjatyckiej Komunikacji Towarowej, podczas gdy Niemcy (partner Japonii) wyraziły sprzeciw.

Charakteryzując stosunek Japonii do Polski, po zaatakowaniu tej ostatniej przez Niemcy, Autorka sformułowała tezę, iż stosunek ten od września 1939 r. do czerwca 1941 r. nie uległ zmianie, był przyjazny — mimo nacisku Niemiec. Ambasada polska w Tokio uległa likwidacji dopiero w trzy miesiące po napaści Niemiec na ZSRR i jak stwierdza Autorka, decyzja ta wynikała z konieczności oficjalnego wypowiedzenia się Japonii po stronie Niemiec — jej sojusznika. Są to twierdzenia dobrze udokumentowane. Mimo likwidacji polskiej ambasady władze japońskie nie przejawiały wrogości wobec innych przejawów polskiej działalności w tym kraju.

Niezwykle interesujące są informacje i rozważania Autorki, dotyczące współpracy wywiadu japońskiego i polskiego już po upadku polski w 1939 r., a więc współpracy nieoficjalnej, potępianej przez sojusznika Japonii, tj. przez Niemcy. Podstawą źródłową są tu znowu niedostępne lub mało dostępne dokumenty japońskie i niemieckie, wspomnienia osób bezpośrednio w tę działalność zaangażowanych: Japończyków i Polaków. W opisie tych działań, których terenem była początkowo Litwa (Kowno), będąca obszarem poddanym bezpośrednio wpływom ZSRR, a od sierpnia 1940 r. bezpośrednio do tego państwa włączonym, rzuca się w oczy pominięcie kontrakcji rosyjskiej. Taka kontrakcja ze strony organów kontrwywiadowczych, wymierzona w działalność Japończyków w Kownie, musiała mieć miejsce, znając sprawność działania w tym zakresie odpowiednich służb radzieckich. Być może Autorka nie dysponowała tu odpowiednimi materiałami, ale wspomnieć o rosyjskim kontekście w tym przypadku należało.

Bardzo interesujący i cenny pod względem źródłowym jest opis mało znanej działalności japońskiej placówki konsularnej w Kownie, udzielającej wiz tranzytowych przez ZSRR do Japonii tysiącom osób narodowości żydowskiej, polskiej i osobom innych narodowości w okresie od końca 1939 r. do połowy 1940 r. Dzięki tej humanitarnej i ryzykownej akcji (konsul japoński w Kownie działał na własną rękę, nie mając zgody rządu w Tokio) uratowanych zostało kilka tysięcy uchodźców.

W niniejszej recenzji pracy Ewy Pałasz-Rutkowskiej można by zawrzeć jeszcze więcej pochwał, co nie oznacza jednak, że książka wolna jest od usterek. W ewentualnym nowym wydaniu upomniałbym się o silniejsze zaakcentowanie specyfiki polityki zewnętrznej Japonii,

także w odniesieniu do Polski. Znajomość japońskiej literatury naukowej oraz japońskich źródeł, dotyczących historii jej dyplomacji, otwiera przed Autorką na tym polu znacznie szersze możliwości niż te, które w książce wykorzystała.

W tekście znalazło się także trochę drobniejszych uchybień: szwankuje interpunkcja, występuje nagminnie brak przecinków, zaznaczających zdania współrzędne i podrzędne, na s. 126 i 133 są zdania trudne do rozszyfrowania i zrozumienia — dotyczą one sytuacji prawnej konsulatów oraz popierania przez japońskie czynniki wojskowe polityki japońskiego MSZ wobec Polski; kpt. Jan Grudzień nie był attaché wojskowym w Moskwie, a tylko pomocnikiem attaché (s. 81); wśród przewidzianych kandydatów do Paktu Wschodniego były także Niemcy, czego Autorka nie uwzględniła (s. 109); nie „ogłosiły wypowiedzenie”, ale wypowiedziały (s. 122); „szyk bojowy w czasie pokoju armii sowieckiej” — nie szyk bojowy, ale ordre de bataille (s. 137); nie Stołupce, ale Stołpce (s. 156); w książce nie występuje w ogóle nazwisko posła polskiego w Tokio Zdzisława Okęckiego (1928-1930).

W konkluzji o książce Ewy Pałasz-Rutkowskiej trzeba napisać (wcale nie zwyczajowo, jak się to często czyni), że rzeczywiście wypełnia ona lukę w polskiej historiografii tym razem w zakresie stosunków japońsko-polskich. Jest to praca kompetentna, o czym zadecydowała znajomość języka japońskiego i czego następstwem była sumienna kwerenda dokonana przez Autorkę w archiwach i bibliotekach japońskich.

Marian Leczyk
Warszawa

Bohdan Góralczyk, *Pekińska wiosna 1989 r., Początki ruchu demokratycznego w Chinach*, Warszawa 1999, Studio Wydawnicze Familia, ss. 261

Autor tej pracy uzyskał magisterium z sinologii i politologii, a doktorat w tej ostatniej dziedzinie. Przez pewien czas pracował w dyplomacji, a także uprawiał publicystykę. Obecnie wykłada na Uniwersytecie Warszawskim. Wydarzenia na placu Tian'anmen obserwował na miejscu jako wysłannik „Polityki”.

Praca ma charakter popularny, pozbawiona jest przypisów, odniesień do literatury i źródeł. W części brak ten uzupełnia krótka bibliografia wybranych publikacji. Czytelnik znajdzie też niewielki słowniczek terminów pojawiających się w tekście. Jest to dość osobista relacja — autor odwołuje się często do swych obserwacji, wrażeń i przemyśleń, bliższa eseistyce niż pracy naukowej, z jej ścisłymi rygorami.

Autor przypomina pokrótce Ruch 4 Maja (1919 r.) i protesty studenckie, z jakich się on rodził, pierwsze manifestacje uliczne w dziejach nowoczesnych Chin, jakie rozgrywały się właśnie na placu Tian'anmen. Pamięć owych wydarzeń jest wciąż żywa ze względu na znaczenie przemian przez ruch ten rozpoczętych. Wspomina o proklamowaniu ChRL w 1949 r. przez Mao na tym samym placu, rysując go jako swoiste „miejsce magiczne” i zarazem przedstawiając jego topografię. Pomija cały okres rządów Mao i od razu przechodzi do szczegółowego opisu schyłku maoizmu oraz wydarzeń, jakie nastąpiły później, aż do 1999 r. Rozpoczyna tę relację od wydarzeń z wiosny 1976 r., które nastąpiły po śmierci premiera Zhou Enlaia (Czou En-laja), w istocie pierwszych masowych wystąpień na placu Tian'anmen skierowanych przeciwko polityce Mao oraz jego najwierniejszych zwolenników w kierownictwie, co tym bardziej zasługuje na uwagę, iż Mao żył jeszcze (zmarł dopiero we wrześniu tego samego roku). Omawia walki toczące się na szczytach hierarchii partyjno-państwowej, swoisty zamach stanu